

Kraków dnia 18 Października 1881 r.

# DJABEŁ

ROK 13.

Nr. 19.



Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Ryнку Nr. 24. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

**Przedpłata kwartalna:** w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

**Prenumerate,** listy i artykuły należy nadsyłać do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24 (pod adresem: Redakcja „Djabła“).

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.

**Numer pojedynczy 20 ct.**

## Co my to mamy.

Mówisz, że kraj nasz w pół dziki,  
Że nie mamy — a niech cię...  
Mamy przędzalnie, fabryki,  
Mamy przynajmniej **w projekcie.**

Mamy ludową oświatę,  
Szkoly jak żaden kraj w świecie —  
I sliczne bydło rogate  
Przybiecane **w ankiecie.**

Mamy poprawne już ląny,  
Grunta, że roskosz aż bierze,  
I rzek bieg zregulowany  
I wszystko to **na papierze.**

I banki mamy rozliczne,  
Co z nędzy kraj dzwigną cały,  
I inne rzeczy przesliczne  
Mamy ach, **w formie uchwały.**

I mamy panie kochany  
W starej piastowskiej stolicy  
Wawel zrestaurowany,  
Przynajmniej choć **w obietnicy.**

I z różnych sfer wyższych znaków  
Wnosim i żyjem **w nadziei,**  
Że kiedyś ujrzym polaków  
Przy transwersalnej kolei.

A, prawda, toć mamy jeszcze  
I mężów sławetnych przecie...  
Co się jak grzyby przez deszcze  
Rodzą **przy każdym bankiecie.**

Tyle ich codziennie wyrasta,  
Że końca owacjom nie ma —  
I mnożą się ciągle **toasta,**  
Dla wielkich i lato i zima.

Gdy kiedyś historyk jaki  
Z toastów tych spisze dzieje,  
To **galicyjskie polaki**  
Zabłysną... Cóż się pan śmieje?

Nie wierzysz choć w uszy ci kładą  
Stańczyki — kapłani Baala,  
Że Galicja to **Eldorado**  
I Polska zarazem **Walhala!**



## Zaleciałości z kongresu literackiego w Wiedniu.

### 1) W hotelu Erzherzog Karl.

**Literat warszawski.** Hej! kelner, proszę mi dać 6 pokoi na pierwszym piętrze.  
**Literat galicyjski.** A panu na co tyle pokoiów?

**Literat warszawski.** Aby godnie reprezentować prasę naszą przed obcymi. Oni panie nie znają naszego języka, więc czemuż im dam poznać, że wielki literat, jeżeli nie wielkością apartamentów? Comprenes vous?

### 2) W Warszawie.

No i cóżecie nam przywieźli z kongresu?

Pi, pi, ogromne korzyści. Debatowaliśmy nad ubezpieczeniem własności literackiej.

— Co to znaczy?

— To znaczy, że gdyby naprzykład kto za granicą chciał tłumaczyć mnie — uważasz pan, mnie — to będzie mi musiał zapłacić za to — rozumiesz pan?

— Rozumiem, ale myślę, że choćbyś pan nawet dopłacił toby się jeszcze nie znalazł taki...

— Jak to pan rozumiesz?

— No tak... uważasz pan... że, że pan nie jesteś Kraszewskim...

— Co tam Kraszewski — ja jestem więcej niż Kraszewski, bom literat warszawski.

### 3) W biurze policmeistra warszawskiego.

**Literat.** Ja musiałem publicznie wystąpić i protestować przeciw petycji o **Czer-niszewskiego**, żeby rząd nasz nie myślał, że jestem nie lojalny, że się buntuję przeciw niemu.

**Policmeister:** (klepiąc go po ramieniu) Nie bój się pan, nie bylibyśmy pana po-sądzało o to, nawet gdybyś był ust nie otworzył. My znamy swoich ludzi.

### 4) Także w Warszawie.

— Ten korespondent naszej poczeiwej Warszawki okrutnie was wyłajał w „Czasie“, ale słusznie, boście się mocno zakom-promitowali. Po co wam było tam jeździć.

— Ależ pani...

— Stało się, nie mówmy o tem; powiedz mi pan raczej, czy to był i drugi taki kongres literacki w Ratysbonie? Czyta-łam to w jednej z gazet galicyjskich.

**Literat.** Nie pani, to tylko „Gazeta krakowska“ doniosła, że kongres literacki odbył się w **Ratysbonie**, nie mogąc jak się zdaje przypuścić, ażeby istniał takiego nazwiska literat europejski.

— Tak? Czemś podobnem ubawiło swych czytelników jedno z piśmiek francuskich, które również serio doniosło, że w mieście **Czernichowie** na kongresie literackim odbyła się gorąca dysputa naukowa o istnie-niu w Syberji wielkiego handlowego mia-sta, które się nazywa **Wiedeń**, a które leży nad **Donem**, jednym z licznych mórz syberyjskich.

## Do czego tu u nas doszło.

Gdy hrabina albo hrabia  
 Kupi w kraju jaką wioskę;  
 To „Czas“ hece aż wyprawia,  
 I oddaje im cześć boską.  
 Woła: Patrzcie, taki oto  
 Wart się zwać patriotą.

Gdy nie zwodzi męża żona  
 I po balach się nie szasta —  
 To zwie domu się korona,  
 „Święta (mówią) to niewiasta“.  
 I o jej domowym progu,  
 Piszą hymny w nekrologu.

Gdy urzędnik na urzędzie  
 Obowiązki wiernie sprawia —  
 Wnet go wielbią i czczą wszędzie,  
 Miasto bankiet mu wyprawia  
 I wołają: Patrzcie oto  
 Ten wart zwać się patriotą!

Kiedy jaki gdzie dusz pasterz  
 Żyje trochę choć przykładnie,  
 To mir wielki w kraju ma też,  
 I wołamy: jak to ładnie,  
 I wołamy po kolei:  
 „Ach! Ecce sacerdos Dei!“ —

Gdy kasjer w jakim banku  
 Nie okradnie całkiem kasy,  
 To wołamy bez ustanku:  
 „Rzadki człowiek na te czasy,  
 Wziął tak mało — patrzcie, oto  
 Maż z surową bardzo cnotą!“

Posel o wśród Państwa Rady  
 Autonomij chciał zagłady;  
 Dziś gdy posłem znów chce zostać,  
 Miał centralistę wychłostać;  
 Znajdują się dziennikarze,  
 Co śmiać stawiać mu ołtarze.

Kiedy miejski budowniczy  
 Rzuci urząd — Rada krzyczy:  
 „Trzy tysiące na odchodne  
 Z miejskich groszy dać mu trzeba.“  
 A tysiączne gęby głodne  
 Próżno jęczą: „pracy! chleba!“

Smutno to, że w Galicji  
 Cnoty tak gościniec wąski,  
 Iż wart poehwał i owacji,  
 Kto swe pełni obowiązki.  
 Ale smutniej jest sto razy  
 Że omdobą zowią skazy. —

## Nie kijem go ale pałką.

— Cóż pan taki zmartwiony?  
 — Nie wiesz to pan, że się u nas paliło.  
 — Wiem, ale w gazecie pisało, że się tylko dach spalił.

— Tak — ale moje meble...

— Spaliły się?

— Nie, ale będę je musiał sam spalić, bo obrońcy tak mi je potłukli na drobne kawałki, że się już na nie nie zdadzą, chyba na spalanie w piecu.

## Nowy pomysł nihilistów.

Ponieważ rzucanie kwiatów pod nogi panujących nie tylko w Moskwie nie jest wzbronionem — ale nawet przez policję i żandarmerję bywa serio polecanem jako oznaka czci i przywiązania; przeto nihi-liści jak się dowiadujemy z manifestu „Nowego Proroka rosyjskiego“ przygo-tuwują dla cara pociski w formie bukietów. Zdaje się więc, że w króćce sprowadzanie bukietów do carstwa ulegnie takiemuż zakazowi jak sprowadzanie broni.

## Podśłuchane.

— Dla czego za granicą o najznakomitszych obrazach nie piszą dziesiątej części tego, co u nasnie razomiernych nawet.

— Bo też to jedno co artystom da-jemy — a że słowa nie pieniądze, więc szafujemy niemi do zbytku.

— Co Polska zyskała tem, że pp. Bojanowski i Chłapowski zostali miano-wani komandorami orderu św. Grzegorza?

— Polska nie — ale krawiec co im będzie robił komandorskie mundury — uważa że nominację jako wiele korzystną dla siebie.

## NA POCIESZENIE.

Straciłeś wioskę przez konie, karty —  
 Pociesz się po onej stracie —  
 Nowy we Lwowie będzie otwarty  
 Bank — proś o miejsce mój bracie.

Marszałek z nami, a to jest wiele,  
 Obiad mu dalim — wiesz o tem—  
 Myśm dla niego dziś przyjaciele,  
 By i on z nami był potem.

Hrabia Wodziecki rzekł nam, że to za  
 Czyny, co zrobił dobrodziej —  
 A ja ci powiem, ale sub groza,  
 Że to o przyszłość nam chodzi.

„Czapka i papka“ — jak mówią w tłumie,  
 My się tej rady trzymamy;  
 Więc jeśli Zybel rzecz tę rozumie  
 To częściej obiad mu damy.

Jest tu nie jeden tak jak ty goły —  
 Co na złe losy narzeka —  
 Są wypędzeni panie z szkoły  
 Tych wszystkich tylko bank czeka.

Więc czekaj bracie, tymczasem w mieście  
 W kartezki graj po zwyczaju,  
 A gdy otworzy bank ten nareszeie —  
 To się poświęć dla kraju!

## Na wieczorku Koła literackiego.

**Sprawozdawca** (pisze na kolanie).  
 Wieczorek dla Wł. Żeleńskiego świetny,  
 muzyka, kolacja, mówki etc. Pomiędzy  
 gośćmi zauważyliśmy dwóch francuzów.



Jak się zdaje z akcentu, muszą być oni z stron od Sabaudji. —

**Członek.** Warjacie, co ty piszesz? gdzież tu są jacy francuzi?

**Sprawozdawca.** No ci dwaj pod oknem.

**Członek.** Ależ to policy najczystszej wody (!). Jeden malarz Wojciech K., a drugi także malarz S. wiesz ten z pustyni afrykańskich.

**Sprawozdawca.** A jeżeli tak, to dla czegoż od trzech godzin rozmawiają ze sobą tylko po francusku?

— Przepowiadają sobie Ollendorfa — bo i Salomon z próżnego, nie nie naleje.

## KRONIKA.

W dniu 15 b. m. odbyło się coroczne nabożeństwo za duszę **Tadeusza Kościuszki**. Pomimo, że „Czas” popełnił jedną z tych omyłek, które mu się w pewnych razach dosyć często przytrafiają, pomimo że stary filucik raczył zawiadomić w wigilię tego żałobnego nabożeństwa, że się już ono odbyło, kościół katedralny napelnił publiczność. — Była szlachta, byli mieszczanie, byli i w sukmanach z pod strzech słomianych ludziska. Byli starzy i młodzi — były matki i córki zamodlone głęboko — a ogromna gromada uczącej się młodzieży — świadczyła dobrowolnym przybyciem, bo wprost ze szkoły — że działa wszystkich stanów, idzie własnem uczuciem wiedzioną, bracie serdeczny udział w każdym uczczeniu wielkiego Syna Ojczyzny.

Ks. kanonik Polkowski z kapłańskim namaszczeniem odprawił solenne nabożeństwo przed trumną Jego Patrona Polski — za spókoj duszy **Tego**, który dopóki serca polskie bić w piersiach nie przestaną — będzie tych serc Patronem świętym!

Pan Rychling organista katedralny — jeden z tych pocziwych Czechów, którzy szczerem przywiązaniem ukołali ziemię naszą — wziął w nabożeństwie gorący udział z drużyną swych przyjaciół artystów — i wybornie zastąpił pod względem wykonania tak śpiewu, jak i muzyki: „Towarzystwo krakowskiej muzy” — które jakoś nigdy nie może znaleźć czasu do spełnienia raz w rok tego patriotycznego obowiązku. —

Panu Rychlingowi i jego współtowarzyszom należy się staropolskie: „Bóg zapłać” — a Czasowi, który jak się z własnych słów jego pokazuje nie wysłał na nabożeństwo żadnego z członków redakcji, należy się wyjaśnienie, że nie towarzystwo muzy krakowskiej „prześliczenie odśpiewało Salve Regina.”

Nasza Djabełska Mość zginając kolano do modlitwy pomszałnej za duszę **Kościuszki**, w myśli podziękowała księdzu kanonikowi Polkowskiemu za kilka słów, które wypowiedział wzywając zgromadzonych do tej uroczystej modlitwy. Słowa te świadczyły, że kapłan polski odprawiał nabożeństwo za duszę bohatera polskiego.

W końcu wypowiedzieć musimy przekreślone słowo. Tylko chorągiew słusarskiego

cechu figurowała w kościele. Dla czego nie było innych. To wstyd — plakaty zapowiedziały na dwa dni wcześniej o nabożeństwie. Nie wolno pod żadnym pozorem, krakowskim cechem świecić nieobecnością na żałobnem nabożeństwie za duszę **Tego**, który w ich obliczu przysięgał na Rynku krakowskim walczyć za Ojczyznę i przysięgi dotrzymał. Niech sobie kto chce jak chce usprawiedliwiać to lekceważenie winnego obowiązku — my powiadamy, że jest to złem nagannem — bo dopóki cechy krakowskie będą cechami polskimi, dopóty bracie **muszą** udział w każdym uczczeniu przez naród pamięci **Tadeusza Kościuszki**.

**Książ Jasieniecki** słusznie interpelował z ław sejmowych komisarza rządowego, dla czego e. k. żandarmerja konfiskuje różne patryjotyczne dzieła takie jak n. p. „Paślannyk Władimira”, dla czego kłóci łapy i do kozy pakuje tych co im między lud ruski rozrzucają. Powiadają, że ta interpelacja oburzyła polaków i prawych rusinów — nazwać ją miano nawet bezczelną. Jest to niesprawiedliwość wołająca o pomstę do nieba, i gdyby Djabel zasiadał na Sejmie, chociażby nawet jak można najdalej od księdza Jasienieckiego, to poparłby jak dąb jego interpelację. E. k. żandarmerja powinna być surowo ukarana — bo skoro jego Excelencja pan Namiestnik nie nie dostrzegł w Galicji takiego coby usprawiedliwiała łachów strachy — to sprawiedliwą jest rzeczą aby książd Jasieniecki otrzymał na swoje zażalenie należną satysfakcję.

## ŁWOWSKIM SYNOM ŁOJOLI.

Cieszymy się w Panu! czytamy dzięki; Nowe nam zesłał apostoły: Odpusty sypią z hojnej ręki, Pobożnych pełne już kościoły!

Grzeszników korna ot gromada  
W piersi się bije i boleśnie  
Jęcząc, na glazy czołem pada,  
Bez ruchu leży — niby we śnie.

Trwoży ich obraz tych katuszy,  
O których ciągle głos grzmi z góry,  
Choć żywi — leżą, jak bez duszy.  
A dźwięczy ciągle głos ponury:

Apostoł gniewny z kazalnicy  
Słów gromy miota — pięście ścisła,  
Rwąc się jak w chińskiej bonz świątyni  
Maluje straszne siark ogniska...

Całą wymownych słów potęgą,  
Przedstawia piekiel okropności:  
Różne nauki płyną wstęgą  
O czarta — wreszcie ludzkiej złości.

Szatańskim grozi wciąż batogiem —  
Płomieniem słabe mgli umysły;  
Zda mu się niemal, że sam Bogiem,  
Że oden gwiazdy — świat zawisły.

Chce moc na siebie bracie Chrystusa!  
Święte wyjawiać ma sekrety:

Z świątyni, jak każe mu pokusa,  
Pędzi raz męża — znów kobiety.

Hola mój księże! skąd ta siła?  
Dom Boży wszystkim równo służy:  
Was Pan nie na to tu wysłał,  
Byście wodzili lud w obróży;

Byście świątynie przemieniaли  
Z domu modlitwy w dom szaleństwa,  
Byście, miast Bożych słów, mitali  
Groźne, surowe w nim przekleństwa.

Pan w łagodności uczył szacie  
I każde równo tulił dziecię,  
Czymen potwierdzał, mówiąc: „bracie”  
Miłości wonne spał kłowiec.

Wy gdy Chińszczyznę z Syllabusem  
Wprowadzać chcecie w obrzęd święty,  
Nie złaby była rzecz: z bambusem  
Zapoznać wprędce wasze pięty.

St.

## Dodatek do wiadomości o Szczerbcu

podanej w Nrze 225 „Czasu”.

Mylnie odczytany napis:

AONAI OMON EEVE SEDALAI EBREBET,  
czytam:  
ADAMA ORAZ I EWĘ WYDALAI SZCZER-  
BIEC.

Z tego jasny wniosek:

- 1) Że anioł szczerbcem z Raju wyganiał Adama i Ewę.
- 2) Że tenże miecz anioła wykopany na górze Synaj przez nadwornego archeologa przy dowódcy Filistynów, wyszczerbany został osłą szczechą, którą go Samson pobił.
- 3) Że z kolei szczerbiec ten dostał się był ks. Radziwiłłowi, a następnie przeszedł na własność p. Bazylewskiego.

E. Brędnicki  
archeolog.

## U REMANA.

— A co panie! Kraków wielkie miasto. Mamy tablice z napisami na rogach ulic jak w Wiedniu — miasto będzie się nazywało: śródmieście a ulice za plantacjami Ryngami jak w Wiedniu i cóż pan na to?

— To mi przypomina ogródek pod wilkiem, gdzie także ścieżkę zwyczajną nazywano pompatycznie aleją Fredry. Pod pewnym względem Myślenie wcale nie ustępuje Krakowowi. Twórca tych na pół przenicowanych nazw ulicznych w Krakowie, musiał tam chyba jeździć i w wykomponowanych przezwiskach ulic myślenickich czerpać natchnienie swoje.

## Z księgi prorocत्व Lamenego.

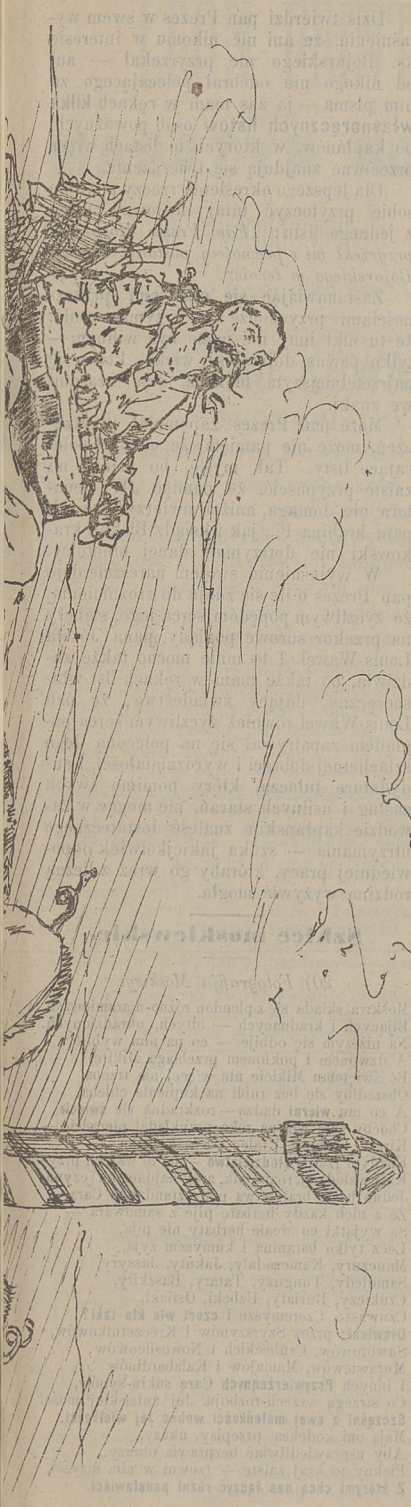
Wtedy Francuzom w Algierze zacznie się wieść lepiej, skoro w raportach rządowych powiększą liczbę poległych i rannych.



# Obrazki z życia.



**Lew:** O ty nasz Ojczy, posłuchaj piosenki Lwa!  
**Niedźwiedź:** Won durak! Z perekinczykiem nie gadam ja.



**Lirnik:** Oj pane ty pane, wojewodzki synu,  
Moskiewskie ryjaki w zlu ryjot hodunu!



— Agitacje moskiewskie? Ależ to strachy na lachy. Ja nigdzie ich nie widzę. — Patrz! patrz! co to za arab!



## ZE SEJMU.

### 1) W klubie postępowym.

— Ależ to panie dobrodzieju tak akutyka w naszej nowej sali jest niżej krytyki. Nie słyszeć nie można.

— Ba! to naumyślnie — by się nie tak łatwo budzili drzemający panowie Podolacy.

### 2) W klubie podolskim.

**P. X.** No przyznać trzeba, że ten doktor Zucker weale dobrze mówił.

**Hr. Y.** Ty bo spałeś, alem ja pilnie słuchał i słowo daję, że to nie Cukier tylko Lukrecja.

### 3.

— Dla czego marszałek taką puryfikację przeprowadza w szpitalach chorych i warjatów?

— Bo leczenie i pielęgnowanie tych nieszczęśliwych, stanowi wydatek nieprodukcyjny.

— A czy wskazano na jakie wydatki produkcyjne obracać pieniądze zaszczytowane kosztem tych nieszczęśliwych?

— Naturalnie. Czyż nie czytałeś, że wystawionym będzie pawilon przy gmachu sejmowym na umieszczenie marszałka? Przyznasz, że to wydatek bardzo produkcyjny..

### 4.

— Ho, ho, to mi dzielni operator z tego Wydziału krajowego. Aż 20 chorób zabił na śmierć.

— Jak to?

— Ano wykluczając je z rejestru tych, które upoważniają do przyjęcia w szpitalach; zawyrokował, że one weale na leczenie nie zasługują.

— A jednak dwie choroby nieuleczalne przypiszcza do wsparcia z funduszu krajowego.

— Jakież to choroby?

— Albumomanje i serwilizm.

### 5.

— Dzielnny chłop z tego Krukowieckiego. Co sobie też mógł myśleć p. Paweł Popiel wtedy, gdy on opowiadał o skutkach bytności swojej w internacie za młodych lat...

— Niezawodnie rozpacział, że niema sposobu dziś Krukowieckiego zapakować do internatu.

## Z higieny narodowej „Czasu“.

„Wpływ Mickiewicza na naród był nieraz szkodliwy jak na przykład w trzeciej części Dziadów (sic) w księgach Pielgrzymstwa w Odzie do młodości etc. W ogóle jako polityk, myśliciel i wieszcz Krasiński stoi o wiele wyżej od Mickiewicza“<sup>1)</sup> (Patrz fejleton o dziełach ks. Jana Koźmiana).

<sup>1)</sup> To nam tłumaczy dla czego poplecniezy „Czasu“ chcieli pomnik Mickiewicza wpakować do sklepu rękawiczk p. Czyciela, bo miał u nich mała notam za Odę i inne bezbożne pisma.

## W SĄDNY DZIEŃ.

Aj prawdziwy sądny dzień,  
Zidków wszędzie biją w pień,  
I kacapi od moskali  
I niemieckie liberali,  
Wszystko żydów wali w łeb  
Wszystko woła: hep, hep, hep.

Tu nas tylko nie nie straszy  
Tu nikt krwi nie pragnie naszej,  
Choć się dajemy w znaki,  
Dobre ludzie te polaki.  
Jeżeli krzyczą, mają recht,  
Bo robimy dużo zlecht.

Był in Krukiew ten Rydzowski  
Wziął go pan Bóg na sąd boski,  
I niejedni sze cieszałi,  
Że jak było będzie dalej,  
W austriacko polskiem państwie  
Mimo ustaw o pijaństwie.

Aż tu przyniósł znowu lich  
Drugiego takiego z nich,  
Co się Merunowicz zowie  
I co mieszka u we Lwowie  
I co woła w sejmie na nas  
I co mamy z nim ambaras.

A w Warszawie znów Jelineki  
Pisze na nas rzeczy świnieki,  
Chce chajdery nam skasować,  
A my ksiem miast dzienkować:  
„Szlag soll za to trafić weń“,  
Aj! waj! sądny dzień.

Oj! Jehowo, eze prosiemi  
Zrób porządek na tej ziemi,  
Czego my są tacy ślepi,  
Nigdzie nam nie będzie lepij.  
Och! nim przyjdzie sądny dzień,  
Serca nasze, w polskie zmień!

## UWAGI ŚLEDZIENNIKA.

Pan senator Hoszowski prezes Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie, umieścił w „Gazecie krakowskiej“ pewne wyjaśnienie, które znowu z pewnych względów wymaga mojego wyjaśnienia.

Kiedy ogłoszono konkurs na posadę sekretarza w Towarzystwie Dobroczynności, znany wygnaniec unicki ksiądz proboszcz Bojarski uległ namowom życzliwych, dobrze świadomych jakich kwalifikacji wymaga ten urząd — i złożył podanie swoje na ręce p. Prezesa. Nikt mu nie zwrócił uwagi na niezbędną potrzebę znajomości prawa austriackiego, a bardzo wielu czynnych członków Towarzystwa, obiecało solennie bądź jemu samemu, bądź ludziom, którym na sercu cięż było smutne położenie tyle zasłużonego kapłana — że mu oddadzą głosy swoje, jeżeli będzie postawionym w ternie przez pana Prezesa. Przebieg sprawy wiadomy. Ksiądz Bojarski nie znalazł się mimo przyrzeczeń w ternie, a ja opierając się na pewnych danych, wypowiedziałem w poprzednich moich Uwagach to — co się w imieniu prawdy należało publicznie wypowiedzieć.

Dziś twierdzi pan Prezes w swem wyjaśnieniu, że ani nie nikomu w interesie ks. Bojarskiego nie przyrzekał — ani od nikogo nie odebrał polecającego za nim pisma — ja zaś mam w rękach kilka **własnoręcznych listów** osób poważnych, bo kapłanów, w których to listach wręcz przeciwnie znajdują się twierdzenia.

Dla lepszego określenia rzeczy pozwolę sobie przytoczyć tutaj dosłowny ustęp z jednego listu: „*Pan Prezes Hoszowski przyrzekł mi z pewnością postawić księdza Bojarskiego w ternie*“.

Zastanawiając się nad temi sprzecznościami przychodzę do przypuszczenia, że tu nikt inny nie może być winnym — tylko pewna dojrzałość wieku, która się najrzetelniejszym ludziom daje czasami we znaki.

Może pan Prezes zapomniał przyrzeczeń, może nie pamięta, że odebrał polecające listy. Tak myślę, bo iaczej mi zaiste przypuścić, że pamięć JW. Senatora nie domaga, aniżeli uwierzyć, że tak pani hrabina P... jak i ksiądz Biskup krakowski nie dotrzymali danej obietnicy.

W wyjaśnieniu swojem nareszcie daje pan Prezes o ile się zdaje do zrozumienia, że życzliwym popędem serca jego, stanęły na przekór surowe poglądy pana Józefa Louis-Wawel. I to mnie mocno także zadziwia, bo także mam w rękach list własnoręczny, dający świadectwo, że pan Louis-Wawel również życzliwym sercem poglądem zapatrywał się na poleconą Jego szlachetnej dobroci i wyrozumiałości, kandydaturę tułacza, który pomimo swych zasług i usilnych starań, nie mogąc w zawodzie kapłańskim znaleźć dostatecznego utrzymania — szuka jakiegokolwiek odpowiedniej pracy, któryby go wraz z liczną rodziną wyżywić mogła.

## Szkice moskiewskie.

### 20) Fotografja Moskwy.

Moskwa składa się z plemion różno-użarzmionych, Bijających i kradnących — bitych, okradzionych. Na niższym się odbija — co na nim wybite, A dzwonem i pokłosem przeblaga Mikite, Bo świętemu Mikicie nie więcej nie trzeba. Obszedł się bez rubli na kupienie chleba, A co mu wierni dadzą — rozkradną nie święci, Choć sam własną ręką przykładał pieczęcie — Kirgiz, Kalnuk, Uralec i Karakalpak, Każdym rzadzi **złodziejstwo** — bo to wszecz-przy- Każdym złodziej, arcy-hajdamaka (czyzna, Jedno hasło braterstwa pod sztandarem Cara, Ze z nich każdy herbatę pije z samowara — Są wyjątki co weale herbaty nie pija, Lecz tylko baraninę i kumyssem żyją, Mauczury, Kameczadaly, Jakuty, Jassiry, Samojedy, Tunguzy, Tatarsi, Baszkiry, Czukczkie, Buriaty, Uzbeki, Osiaki, Czuwaszce, Czeremysze i **czort wie kto taki!** **Dławieni:** przez Szyrzynów i Kreczetników, Suworówów, Czubeckich i Nowosilców, Murawiewów, Mamajów i Kalaabardinów I innych **Przywierzchnych** Cara sukin-synów, Co strzegą wszecz-rozboju Jej anielskiej mości **Szczęści z swej maleńkości wobec Jej wielkości.** Mają oni kodeksa, przepisy, ukazy, Aby uprasdiwiać bezprawia obrazy, Piękno to kraj zaiste — rzewni w nim artyści, **Z którymi chcą nas łączyć różni panslawiści.**



# LEON FEINTUCH

przeniósł swój

## MAGAZYN NOWOŚCI

do Sukiennic pod Nr. 1 i 2

naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

### ANTONI KOWALSKI

ZEGARMISTRZ

w Krakowie Sukiennice Nr. 15.

Poleca wielki skład zegarków złotych i srebrnych, zegarów pendułowych i stołowych, łańcuszków złotych i srebrnych, pierścionków, breloków z sylwetek do łańcuszków. Wielki wybór budzików w różnych gatunkach, zegarów wiszących ściennych i gospodarskich z wagami po znizonych cenach.

Podjeżdża się reperacyi zegarów i zegarków wszelkiego gatunku i takowe najsumienniejsze i najpunctualniej wykonywuje po cenach umiarkowanych. Wszelkie obstalunki pocztą uskutecznia się w krótkim czasie.

Wyżej wymieniona firma zaszczyca się od lat 18 względami Szanownej Publiczności i spodziewa się iż nadal dozna łaskawych względów.

### Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiej 1. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu, z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większej lub mniejszej ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry i trwały** materiał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowej w Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie i Białej** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względem Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia**. **Stanisław Kozłowski.**

### Cierpiącym na Rupturę

poleca się maść **G. Sturzeneggera** z Herisau w Szwajcarii, jako najlepszą dla cierpiących na rupturę.

Powyżej wymieniona maść nie zawiera w sobie żadnych szkodliwych części, lecz także zaskarża choroby maciczne.

Sprawdzać można wprost od p. G. Sturzeneggera i od niżej wymienionych składów po 3 fl. 20 kr. za garnuszek wraz z przepisem używania.

Zaświadczenia w znacznych ilościach są każdemu do pojrzenia.

18. Z przyjemnością mogę Panu donieść, że, Bogu dzięki, przez cudownie działającą maść Pana zupełnie wyzdrowiałem, za co ja Panu tysiąc razy dziękuję. Słotem Pana proszę o polecenia mego znajomego o 2 garnuszki maści rupturowej, Niedermuesbach w Alzacji.

**J. Hatstadt.**

### DO SKŁADÓW

**WILCHELMA FENZA, J. ZAPLAŁASKIEGO i F. A. GRIGARA**

W KRAKOWIE

nadszedł świeży transport **wyrobów warszawskiego laboratorium chemicznego: mydła toaletowe i higieniczne, „sory naszych perfum”, bukiet tatrzański i t. d. Woda z kwiatów polskich w różnych zapachach, puder „Strène” i inne kosmetyki.**

**Zygmunt WASILKOWSKI**  
AGENT  
warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,  
asfaltu:  
KOŚCIOŁY, HALLE,  
browary,  
kregielnie, podworyta,  
chodniki,  
sienie, kuchnie,  
STANIE, PRAWICE,  
warsztaty od wilgoci  
w murach  
i t. p. roboty — najlepsze —  
mi asfaltami:  
**LIMMEROWSKIM**  
lub **WŁOSKIM**  
Kraków, Kleparz 83,  
dom Kozłowskiego.

### 4½-5% owe Kapitały hipoteczne

mogą być jako pożyczki udzielane każdego czasu i we wszelkich wysokościach bądź to z wypowiedzeniem lub bez — z amortyzacją i bez takowej, na potrzeby Gmin, na dobra ziemskie, na domy i zakłady — za pośrednictwem

**J. W. Obereindorf in Magdeburg**

właściciela od lat 13 pierwszorzędnego w Niemczech Zakładu hipoteczno-negocjacyjnego.

(Podanie bliższych wyjaśnień następuje po nadesłaniu marki listowej).

### A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich

Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: DO PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami

oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zamówienia odwrotną pocztą.

### 500 DUKATÓW

wypłacę temu, kto po użyciu

**KOTHE'GO WODY NA ZĘBY**

(flaszka po 35 centów;)

dostanie kiedykolwiek znowu bólu zębów lub nieprzyjemnego odoru z ust.

**Joh. George Kothe**

emeryt: dostawca nadworny Mödling bei Wien

Villa Kothe,

składy w Krakowie u pp. aptekarzy: A. Siedlecki, E. Rallier, K. Wiszniewski; w Nowym Sączu: R. Jakubowski; w Milówce: M. Quirini; w Tarnowie: A. Wielogórski; w Oświęcimiu u J. Löwenberg.

### Aleksandra Zamoyska

ma zaszczyt niniejszemu zawiadomić Szan. Panie, że prócz **pracowni sukien i okryć damskich** w Rynku gł. pod L. 48 znajdującej się, otworzyła

**MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH**

w Rynku gł. przy linii A-B, róg ulicy św. Jana gdzie również jak w **pracowni** zamówienia na suknie i okrycia damskie przyjmować będzie.

SKŁAD TOWARÓW

**tokarskich i galanteryjnych**

pod firmą:

**JAN BAJER**

przy ulicy Grodzkiej pod 1. 89.

wielki wybór cygarzynek i fajek piankowych, cybuchów wiśniowych i jaśminowych, lasek i spinek z kości słoniowej, kul bilardowych i do kregli.

Przyjmuje wszelkie reperacje tokarskie. **AIENCIA DJABŁA**



# PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

## Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowych władz wojskowych) bezpłatnie.

## Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

## Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających w czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyciągnąć święta i ferye.

Biblioteka zbiorów Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii, ulica Stawkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa niestająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryńku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

## Instytucje finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w ulicznym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie Agencja zabezpieczenia od ognia i gradu w głównym wejściu na dole po lewej stronie. Biura ubezpieczenia na życie na dole drugiej bramy.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a w głównym wejściu na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności. Nr. 468. „Pod nową bramą”. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.

## Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9. Dentyści.

I. Dziurzyński, ul. Florjańska Nr. 326. I piętro. Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystryki w Univ. Jagiell. Od godz. 10-3.

## Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciwko wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaż i perfumerye.

**Składy fortepianów.**

F. Mastowski, Nr. 309 przy ulicy św. Jana.

## Litografia.

A. Pruszyński, ulica Florjańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

## Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografuje w oświetleniu zwykłym lub rembrantowskim, i polskiem, tuzin 6 złr. po tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografii akwarellą lub olejną uskutecznia się na żądanie.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, oznaczony w daleku na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdjęmye fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z potyskiem i emalowanymi; koloruje na szkło (Helioimiatyry) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

## Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Stawkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego w całym wyrobie. Zatrwałość i dobroć materiału rzęzy. Obstawki i reparacye wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

## Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Florjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

## Restauracja.

Karola Kizowskiego w hotelu saskim przy ulicy Stawkowskiej. Kuchnia francuska, dobór win wszelkich gatunków.

## Kawiarnie.

Rehman, Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzone. Bilardy oraz czytelnia wszystkich piśm periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuskich i angielskich.

## Magazyny i handel.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha). Magazyn towarów galanterijnych i perfumeryj. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch, (Sukiennice wprost kościoła św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towarów galanterijnych, francuskich i angielskich, kuciaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męskiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georga.

Józef Riedel, Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami”. Skład wszelkich przyborów do hafu i szycia płóci i białej sztolęj, perkal, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, perfumeryj, materij i gałowni na aparata kościelne i t. p.

Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów norwiderskich i korzennych. Skład papieru, przyborów piśmennyh i rysunkowych, farb, lakierów, pendzi i złota malarskiego, koral i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. Lenert, ul. Stawkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Stawkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Jan Janiga, w Krzysztoforach Rynek główny. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny Skład Wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór WIN węgierskich, łokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaiki, Cuba, Arak Bawaria, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Proszanica. Dobrowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po jak najumiarkowanych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austriackie, włoskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gotowane, porter, piwo okoliczne.

## JAN FISCHER, w pałacu spiskim.

Skład papieru, materiałów piśmennyh, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych. Bilety wizytowe. Wybór papieru listowego tak pojedynczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.

W. BAZES, Rynek Główny Nr. 29. Skład szkła, porcelany, fajansu i listew szklanych, oraz świeczników kościelnych i salonowych. Przyjmuje także oszklenia nowych jakoteż starych budynków z lustrowych, belgijskich i krajowych tafl, po jak najumiarkowanych cenach. Wszelkie zamówienia uskutecznia odwołania pocztą.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwarij, złotych rybek i porcelany; przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowanych cenach fabrycznych.

## Perfumerya krajowa.

FILIA IHNATOWICZA. Sukiennice Nr. 20. Najprzedniejsze perfumy, uroda kolonialna, bułowska, lewandowa, ambrnwa, pudry niezawierające żadnych metalecznych domieszek, środki do wupiększenia pici; środki do farbowania włosów wuprobowanej do broci; środki do wywabiania wszelkich plam z różnych materij; środki do wyciepienia domowych owadów, kadzidla; mydła hygieniczne, toaletowe i glicerynowe. Wody toaletowe i oleje aromatyczne i odwieżające. Ponizejze wyroby zostały odszczepione trzema medalami zasty, i listami pochwalnymi.

## Magazyn ubiorów męzkich.

Józef Zarzycki, ulica Florjańska l. 333. Ubioru gotowe według najnowszej mody. Wykonuwa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kurtów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

## Fabryka wód gazowych, atramentu i szwarcu.

K. Rżacz w Krakowie przy ul. św. Gertrudy. Parowa fabryka wody sodowej i wód lekarskich, fabryka atramentu i szwarcu.

## Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). Paleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszorzędnej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla pałacowych urzędów z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konesmaczy i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najcenniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych ciast i t. p. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina jakoteż chłodniki i napoje gorące.

## Pracownia sukien damskich.

Aleksandra Zamowska, Rynek gł. Nr. 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie, z należą wytwornością, czy to według najświeższych wzorów paryskich, czy własnego pomysłu.

## Fabryka pierników.

K. Molecki w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Cielusko 30 za 25 ct. Cenilik piernikowo rozsyła darmo.

L. Czyszyński w Jarosławiu. Fabryka pierników i sucharków za swe wyroby kilkakrotnie zaszczytnie na wystawach odszczepiona, umieściła swoje wyroby do sprzedaży w Krakowie po wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych i delikatesów. Podczas jarmarków na wiosnę i jesieni sprzedaj swoje wyroby pod własnym namiotem naprzeciw hotelu Drezdeńskiego w Ryńku.

## Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokolowana) przeniesiony z ulicy 5. Józefa na ulicę Smoleńską do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, palecacyje się nadal łaskawym względem Szanownej Publiczności.

## Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, ulica Teatrlna, w domu własnym gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż mięsa wołowego w najnowszym sposobie i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.

## Fabryki wyrobów masarskich.

Maria z Armolowiczów Kurkiewiczowa, ulica Mikołajska Nr. 438, poleca wyroby masarskie do dzisiejszych wymogów tak w rozmiarach jak cenie przystępnej — hence i czysto do usług Sz. Publiczności. Wiktor Armolowicz, przy ulicy Florjańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowanych.

Stanisław Armolowicz, ul. Grodzkiej l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.



## Dumanie pana Jacentego.

„Co się dzieje w tym naszym Krakowie to przeobrażenie boskie przechodzi!“ — rzekł kum witając się ze mną w handelku, do którego zaszedłem po odbytem nabożeństwie za Kościuszkę. „Cóż wam ta znowu na nosie usiadło?“ rzekę ja — „Ano, zeziłł mnie okrutnie ten wniosek w Radzie miejskiej postawiony, żeby p. dyrektorowi budownictwa dać na odechodne 3000 reńskich z kasy miejskiej. I mówilem tu o tem z kilkoma właśnie rajcami i powiedziałem im, że jeżeli ten wniosek przejdzie, to jak mi Bóg miły, tak będę gdzie się tylko niby zdarzy dunderuwał, choćby przez rok cały, że ruski miesiąc pomagając to swoje niby panowanie. Z jakiego to powodu i prawa chcecie zrobić, pytam się to jednego to niby drugiego — a jeden mi odpowiada, że p. Moraczewski w przeciagu sześćioletniej swej służby ponastawiał kupę różnych budowli, z których się dotąd jeszcze żadna nie zwaliła — a choć się wszędzie sufity wala, to wina nie jego tylko jakiejs zarazy, która padła na drzewo jak na bydło lub ziemniaki!“... „I że drzewo (przerwałem) kiedy deszcze długo panują, dostaje kataru, potem chrypy, potem jakiejs choroby Brigta i nareszcie caput — zaczyna gnić, a czy go się ścina w lecie czy w zimie, to wszystko jedno, bo chore belki muszą w ścianach pruchnieć“ — „Rychtyk ci (rzekł kum) tak samo gadał, a drugi to znowu mi powiedział, że jeżeli Eminowiczowi w przeciagu lat kilku dano takie 3 tysiące gratyfikacji, to czemu nie dać i Moraczewskiemu?“ — „A wy co na to?“ — „A cóż, wruszyłem ramionami i duszkiem wytrąbiłem całą bombę piwa.“ — „To źle zrobiliście (rzekłem), bo należało powiedzieć, że Rada Eminowiczowi jako urzędnikowi miejskiemu nie dała ani grosza. Dostał on tylko procent od zysków, które miasto miewa wzięwszy w przedsiębiorstwo że tak rzekę pewien interes, którego prowadzenie powierzyło Eminowiczowi. Takie gratyfikacje daje miasto także urzędnikom akcyjowym i straży — takie dodatki do stałej pensji dają pracującym urzędnikom na całym świecie — wszyscy prowadzący przedsiębiorstwa, jeżeli interes przynosi zyski!“ — „Ba! (rzecze kum), gdyby mi to na myśl przyszło.“ To i lepiej, że wam nie przyszło, bo ten radca to widno jakaś dowiecipna ryba — gotów by wam odpowiedzieć, że i Moraczewskiemu chcą te 3 tysiące dać tytułem procentu od zysków, których się miasto może spodziewać po odebraniu w posiadanie wybudowanej pod kierunkiem p. Moraczewskiego owej pod wieżą ratuszową kuczkii żydowskiej z godnym uwielbienia kominem, pod którą tylko podłożę kółka, wsadzić dyszel i wozik i pokazywać za pieniądze jako osobiliwość, zapakowawszy do jej środka tych szanownych archeologów krakowskich, którzy się na jej poród składali.“ — „Wy sobie tylko kpicie, (rzecze kum) a mnie wszyscy djabli biorą — bo kto to panom radcom

dał mandat do wyrzucania grosza miejskiego? Nie na to ich wybrałiśmy, aby nim szastali według swego widzimisia!

Choćby nawet p. Moraczewski był najlepszym urzędnikiem, to jeszcze w obec takiej okrutnej nędzy, która się z dniem każdym powiększa w mieście — wobec smutnego położenia wielu zasługujących na wsparcie, a wstydzających się żebrać — nie wolno mu dawać tego, czego się nie ma dla poratowania biedaków. Nie sztuka być hojnym szafarzem z cudzej spiżarni. Kto chce pana Moraczewskiego utrzymywać, to z własnej kieszeni niechaj go traktuje — a będzie i wilk syty i owca cała. Szafarze pokaza się honetni a miastu golemu jak turecki święty nie przyniosą uszczerbku.“ — „A zkadże wy to wiecie, że miasto nie ma pieniędzy? Wszak postanowiono budować równocześnie i teatr i fabrykę gazu i wodociągi i coś tam jeszcze. Takie postanowienie świadczy o posiadaniu milionów, wobec których jest mucha i 3 tysiące ofiarowane p. Moraczewskiemu i 400 reńskich dane jeszcze innemu urzędnikowi magistratalnemu, tytułem niezem nieusprawiedliwionej gratyfikacji.“

„Ej kumie! wy sobie żartujecie, a ja wam powiadam, że jak tak dalej pójdzie to się źle skończy. Mogemy zalecieć niby w taką rujnację, że się do miejskiej gospodarki jeszcze rząd wtarczy i zrobi nam wstyd, wzięwszy niby w kuratelę i dawszy swego konwisarza do burnistrzowania jak to już zrobił w kilku miasteczkach galicyjskich. Szkoda, że nie mamy organu liberalnego, co by nad tem deliberował poki jeszcze czas.“

„No, a przecież tydziecie sobie obiecywali z „Gazety krakowskiej“ — „Et! (rzecze kum machnąwszy ręką), to także jakaś partynia faneberja, co jak świec skórą kręci. Przysgania to to Czasowi, niby kocioł garnkowi, a jak mu wypadnie to także smoli. Ot, na ten przykład, jak przeczytałem to jej wstrętne gębowanie za kandydaturą p. Miroszewskiego na posła, to mało mnie szlag nie trafił. Zirytuwałem się okropnie i gwizdnąłem w kąt gazetę zawoławszy: to oni chyba mają swych prenumeratorów za baranów, jeżeli ich taką strawą śmiałą częstować.“ — „Nie kumie, (rzekę ja), tu się co innego święcić musi. Taki artykuł z przekonania mógłby tylko napisać jeden z siedmiu braci śpiących, który zbudziwszy się nie nie wiedział co pan hrabia przed kilku laty zrobił, jak się wstawiał kpiąc sobie w Radzie państwa z krajowego samorządu, jak mu centralistyczne dzienniki piałły hymny pochwalne, jak w całym kraju wstręt obudził dla siebie. Nareszcie tylko spacy brat mógł bezwiednie skłamać, że kandydata jego jakaś koterja wysadziła z kraju, bo inaczej wiedziaby, że p. hrabia sam dobrowolnie złożył mandat i kraj porzucił nie zasmuciwszy swą pielgrzymką żadnego polaka.“ — „A jeżeli (rzecze kum) nie ma w tej gazecie żadnego z braci śpiących, to co?“ — „Ha! (rzekę ja) to są jacyś wielcy politycy, którzy z wysokości swych poglą-

dów nie mogą dojrzeć pomyślnych widoków dla swego designata, Bóg wie do jakich jeszcze pomysłów dojdą w kombinacjach politycznych.“ „Ja im z góry daję przyżyk na drogę“ zawołał kum, a kiedy mnie później spytał, komu bym ja dał swój głos — a ja mu rzekłem: Warszauerowi, to się zerwał jak oparzony i zawołał: „Chryste panie! chcecie żyda, a tożby już chyba był kuniec świata!“, Nie żyda (rzekę na to) ale ucieżwego człowieka — nie żyda — ale krakowskiego obywatela, zasłużonego i niczem nie splamionego kilkunastoletniego radcę miejskiego, a prztem dobrego polaka, który jest niezawisłym i ma śmiałą gębę — „Oj, ta gęba (rzecze kum) strasznie pluje gdy gada ale by to już mniejsza było choćby ta i kogo z przeciwnego obozu zdespektuwał; z tem wszystkimi mówię wam, że co żyd to żyd“ — Żyd (rzekę ja) a któż to jeżeli pamiętacie w „Postępie“ w czasie uroczystości Kopernikowej ujął się za księżmi polskimi — gdy bez wyjątku cały stan duchowny poniewierał w publicznym odczytzie ów profesor uniwersytecki Girtler? Kto wśród zgromadzenia wystąpił śmiało przeciw Girtlerowi i wykażał tuziny księży, którzy wielkimi zasługami blyszczą w historii polskiej jak gwiazdy? Kto, kumtorze jeżeli nie ten Warszauer, żyd?“

„To prawda (zawołał kum) okrutnie zmasakrował profesura — ale gadajcie co chcecie, a ja mówię swoje, że co żyd to żyd!“

Wzruszyłem ramionami i rzekłem: Nie gadajmy o tem więcej. Wy w każdym żydzie widzicie tylko żyda polskiego, a ja w takim jak Warszauer widzę obywatela polskiego — w was zaś upartucha, którenby dał głos swój dajmy na to Koźmianowi, jeżeliby Warszauer i Koźmian tylko kandydowali — chociaż się wstrząsacie na wspomnienie jego nazwiska“. Po tych moich słowach, kum widocznie zaczął rozmyślać — a przy pożegnaniu rzekł: „Juści to ta ten Warszaur, no juści to ta i tak — ale idąc do łóżka przeżegnajcie się kumie krzyżem świętym, abyście się nie skompromitowali przed Duchem świętym bo mówię wam że co żyd, to zawsze żyd!“

## Wyimek z komedji: „Wybór budowniczego.“

(Rzecz dzieje się w państwie Honoluu — Scena przedstawia zwierzchnią salę, w której się ciągle z zadowoleniem przegląda Prezydent miasta, w różnych miejscach grupują się radcy.)

Prezydent powstaje i tak mowi:

Panowie uciszcie się! Wolą narodu wybrany ja wasz prezydent mówić będę — Stoimy, że się tak wyrażę na bezdrożu. Jeden fałszywy krok może nas na wielkie narażić nieszczęścia! — Oto postawiłem wam w ternie 3 kandydatów na posadę budowniczego, a mocno żałuję, że nie mogłem w niem i więcej pomieścić, bo byłbym to z pewnością uczynił — nie chcąc aby ktokolwiek miał do mnie żal jaki. Otóż wracając do rzeczy, głosy wasze przy pierwszym głosowaniu, rozstrze-



lily się, więc nastąpić będzie musiało powtórne — tylko pomiędzy dwoma kandydatami, z których jeden, ulubieniec waszego Prezydenta, ma o głos jeden więcej, niż drugi. Aczkolwiek wszyscy trzej kandydaci mają swoje dane, to jednakowo... aczkolwiek nie chcę ja tutaj nikogo deprimować — z tem wszystkiem atoli wracając do rzeczy powiem wam panowie, że uważając na moje uzasadnione zapatrywania a względnie dobro miasta — to powiem wam, że mój kandydat jest jedynym kandydatem moim, a spodziewam się, że będzie i waszym. Daję wam słowo honoru, że nie się tu nie migałem, że terno układała komisja z pięciu złożona i że ta komisja jednogłośnie postawiła na pierwszym miejscu tego, którego wam tu polecam. Daję wam na to słowo honoru.

Jak on jest lubionym to powiem wam, że prezes magistratualny jest cały tak z zianjany, że aż czasami język wywieśa, tak biegł z nim. Widziałem go przed posiedzeniem i napomniałem, żeby tak nie biegł, bo jak wiecie walego jest zdrowia. Wracając do rzeczy, raz jeszcze powtarzam wam panowie: idźcie za wolą waszego przez naród wybranego prezydenta. Nie deprymuj — broni Boże, ale wam daję słowo honoru, że mnie zadowolnicie, ba, nawet wam przysięgnę jeżeli o to chodzi, że wybór dobry zrobicie.

(Radey, którzy w czasie tej mówki widocznie okazali zniechęcenie, przystępują do "urny". Z głosowania wynika, że p. Prezydent zgłotował mównicą swoją kłeskę protegowanemu, a protegowany dowiedziawszy się o tem miał rzeknąć:

Panie strzeż mnie od przyjaciół!

**Wlaził na gruszkę, kopnął piestruszkę.**

"Narodne listy," które od niejakiego czasu czepią natchnienie z biur Ignatiawa, donoszą jako rzecz najpewniejszą że Car wyjechał z Peterhofu na Odessę, Wołoczyska, Czerniowiec, Sambor, Koszyce, Bielsk, Krzeszowice i Szczakowice w Warszawę. Czyżby się redakcja tego moskalfilskiego dziennika uczyła Geografii od jakiego Francuza?

**Dyrektorowi pewnego gimnazjum**  
wierszyk do albumu od „Djabla”.

Nie słuchaj, coś szepce Panie,  
Ten stańczykowski ozorek!  
Coż złego uczniom się stanie,  
Jeżeli zmówią pacioremk?  
Za duszę świętego czeleka?  
Orderu się Wasz nie doczeka,  
Boć to nie w Rosji przecie...  
A! grubo wstyd gdy wleczą: w śmiecie!

## PODAĆ RĘKĘ SZCZĘŚCIU!

### 400,000 Marek

tako główną wygraną w pomyslnym razie, następcą **największe wielkie rozlosowanie pieniędzy**, które przez **W. Rząd** poręczonem zostało. Ułożenie nowego planu jest nader korzystnym a zasadą się na jemu, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 cięgniach **50,800** trafnych, wygranami być muszą. Główna wygrana wynosi **400,000** Marek, szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr. <b>250,000</b>	7 wygr. po Mr. <b>15,000</b>
1 wygr. po Mr. <b>150,000</b>	1 wygr. po Mr. <b>12,000</b>
1 wygr. po Mr. <b>100,000</b>	23 wygr. po Mr. <b>10,000</b>
1 wygr. po Mr. <b>60,000</b>	3 wygr. po Mr. <b>8,000</b>
1 wygr. po Mr. <b>75,000</b>	55 wygr. po Mr. <b>5,000</b>
1 wygr. po Mr. <b>50,000</b>	109 wygr. po Mr. <b>3,000</b>
2 wygr. po Mr. <b>40,000</b>	212 wygr. po Mr. <b>2,000</b>
3 wygr. po Mr. <b>30,000</b>	533 wygr. po Mr. <b>1,000</b>
1 wygr. po Mr. <b>25,000</b>	1074 wygr. po Mr. <b>500</b>
4 wygr. po Mr. <b>20,000</b>	29,115 wygr. po Mr. <b>138</b>
etc., etc., etc.	etc., etc., etc.

W najbliższym cięgnienu tej wielkiej przez Państwo poręczonej loterii kosztują:

- 1 cały oryginalny los tylko Marek 6 albo 3 1/2 złr. a w.
- 1 połowa oryginalnego losu tylko Mr. 3
- 1 ćwiartka " " 1 1/2 " 90 centów austri. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości nawet za zaliczką pocztową zostają starannie wykonane tak, że każdy zamawiający otrzyma bezwzględnie oryginalny los, herbem państwa opatrzone. Przy losach dołączone bywają urzędowe plany w których widoczny jest rozdział wygranych we wszystkich klasach, jako też i odnośnych stawek, a po każdym cięgnienu przesyłamy **sami** interesantom urzędową listę cięgnięcia.

Wypłata wygranych pod gwarancją państwową, natychmiast nastąpi albo bezpośrednio, albo na żądanie przez domy bankowe we wszystkich miastach Austrii z któremi w stosunkach pozostajemy.

Naszej kolekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznymi wygranami, które miała, bardzo często cieszyła się głównymi wygranami, jako: **250,000, 225,000, 150,000, 100,000, 80,000, 60,000, 40,000** itd. Przedsiębiorstwo tedy na rzetelnej podstawie oparte, każe nam się domyślać, że znajdzie wszędzie żywy współzudział, na który licząc, prosimy, o nadesłanie zamówień jak najrychlej, ażebyśmy mogli wszystkim zamówieniom zadość uczynić, a w każdym razie **przed 15 Listopada b. r.**

**KAUFMANN & SIMON,**

Interes bankowy i wexlowy w Hamburgu,

kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacji państwowych akcyj kolejowych i losów pożyczkowych

**P.S.** Równocześnie składamy podjęcie za to ogólne zaufanie, któreśmy dotąd posiadali, zapraszając zaś niniejszem do wzięcia udziału w powyższem losowaniu, oświadczamy, że i nadal starać się będziemy o dotychczasowe zadowolenie szanownych Interesantów.

K. & S.

# Albert Eker

rozpoczął

## LEKCJE TANCÓW i gimnastyki salonowej.

Mieszka przy ulicy św. Jana pod Nr. 2.

### FRANCISZKA JÓZEFA

Uznana za naj-silniejszą z wód mineralnych Buda-Pesztu.

**Prof. Dr. Biesiadecki**, Protomedyk i kraj. referent sanitarny we Lwowie: „Woda gorzka Franciszka Józefa działa już w małych dawkach jako pewny rozwalający środek nie sprawiający bólu, nie tracący przy dłuższem użyciu skuteczności i nieprzeszkadzający trawieniu”.

3 Listopada 1879.

**Dr. Glowacki**, Dyrektor szpitala we Lwowie: „Według skutków otrzymanych na oddziałach pow. szpitala, potwierdzam zgodnie z prawdą, iż woda gorzka Franciszka Józefa zasługuje na szczególne uwzględnienie jako pewny, łagodnie działający środek przeczyszczający”.

— 12 Listopada 1879.

**Prof. Dr. Madurowicz** w Krakowie: „W cierpieniach położeń i gin. sprawiła zawsze już w małych dawkach szybko i nieboleśnie zamierzony skutek”.

— 5 Listopada 1879.

**Dr. J. Warschauer** prezes Towarzystwa lekarskiego w Krakowie: „Woda gorzka Franciszka Józefa w umiarkowanych dawkach okazała się bardzo skutecznym środkiem rozwalającym w najrozmaitszych chorobach i mogę ją jak najchętniej zalecić”.

— 2 Marca 1880.

**C. Kr. Pow. Szpital** w Wiedniu V. oddział Prof. Dr. Draschego: „W nieżytych żołądka i jelit, nawykowem zaparciu stołca, braku apetytu, nawałach krwi, krwawicach, cierpieniach wątroby i chorobach kobiecych uzyskano wyborne wyniki”.

— Wiedeń 1878.

Ostrzeżenie przed **nieprawdziwymi, zielonymi etykietami** opatrzoną wodą gorzką Franciszka Józefa.

Dostać można w **KRAKOWIE** u J. Wentzla, w aptekach J. Trautczynskiego, K. Wiszniewskiego, Stockmara, E. Radlera i w składach Antoniego Hawelki, Jana Janigi, W. Goldwassera i Stanisława Feintucha. Pisma. o źródłach itd. darmo rozysła na żądanie Dyrektora w Budapeszcie.

## PILEPSIE (wielką chorobę)

jakoteż wszelkie **choroby nerwów** leczy listownie specjalista **Dr. Killisch** w Dresden (Neustadt). Dotychczas przeszło 11,000 przypadków chorobowych leczono



**Przeciw rozdeciu,  
kwasom żółdowym,  
hemoroidom,  
zatłaniu,  
cierpieniom wątroby  
i żółciowym,  
zanieczyszczeniu krwi,  
uderzeniom krwi  
do głowy i do piersi.**

Według szczegółowego  
przepisu lekarskiego  
sporządzone.

**Główne składniki:**  
Ekstrakty  
ze szwajcarskich ziół  
lekarskich.

Należy żądać wyraźnie: **pigulek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta**, które tylko w blaszanych pudełkach, większych po 50 sztuk za 70 ct., lub w mniejszych na próbę po 15 sztuk za 25 ct. dostać można. Każde pudełko prawdziwych szwajcarskich pigulek powinno być opatrzone powyższą etykietą: biały krzyż szwajcarski w czerwonym polu, z monogramem: **R. Brandt**.

Prospecta, w których między innymi pomieszczone są liczne fachowe orzeczenia o skuteczności tych pigulek otrzymać można *gratis* w wymienionych poniżej aptekach.

Dostać można w *Krakowie* w aptece „pod Barankiem” W. Redyka; w *Łowcu* K. aptece J. Nahlika; w *Czerwińcach* w aptece J. Golichowskiego; w *Sokołowie* w aptece Daniczaka; w *Nisku* w aptece Macdzińskiego; w *Zynocu* w aptece Blumenthala.



**Skuteczniejsze i tańsze  
niż wszystkie  
gorzkie wody.**

**Lekko rozwalniające.**  
Stosowne dla cierpiących  
w każdym wieku.

**Bezwzględnie  
nieszkodliwe.**

Prospecta, w których  
między innymi pomieszczone  
są liczne fachowe orzeczenia  
o skuteczności  
tych pigulek, otrzymać  
można darmo w wymienio-  
nych poniżej aptekach.

**Nowość!** Niezawodnie a silnie działający środek, który ochrania od zakażeń skrytymi chorobami niszczącymi ducha i ciało. Precz za tem z tym wszystkim co nie jest naturalnem! Szanowno to dzieło można nabyć u podpisanego za nadesłaniem **30 ct.** w markach pocztowych.

**G. Schmidtsdorff,**  
aptekarz I. klasy  
**Berlin, Kastanien-Allee Nr. 1.**

**Dla każdego kupca niedozwowne!**

**aparatus pomnażający  
(Hektograf.)**

Od maja b. r. wszelkie cenunki — cyrkularze etc. na powyższym aparacie odbite podlegają *frankowa- niu* tylko **3** — *względnie* **5** fenigów czyli **2 — 3 kr.** (zatem znaczenie zużycia portum). Z powodu ta- niości takiego aparatu nie powinien nikt zanie- chać sposobności sprawienia go sobie. Ceny nastę- pujące:

Format kancelaryjny z prawkrywką (wysokość **35** szerokość **22** centimet.) kosztuje tylko **5 1/2** mar- ek czyli **3 zlr. 30 kr.**, w podwójnej wielkości z przy- krywką (**7 1/2** centim.) tylko **8 marek** albo **4 zlr. 70 ct.**

Niebieski atrament do tego flaszka po **40 fenig.** czyli **20 kr.**

**Próbki** odbicia przesyłać darmo i oplatnie.

**F. W. Harm — Hamburg.**  
St. P. Thalstr. 67 T

## Pracownia blacharska

istniejąca od lat 30 pod znaną firmą

## JÓZEFA BAKOWSKIEGO

jest do sprzedania z wolnej ręki od Nowego Roku 1882.

Nabywca znajdzie warsztat z potrzebnymi narzędziami oraz sklep zaopatrzony w towar gotowy.

Blizszych szczegółów udzieli właściciel, mieszkający **przy ulicy Szpitalnej** naprzeciw nowego gmachu Kasy Oszczędności.

## BAZAR MEBLOWY

w *Krakowie*, Hotel Saski, ulica św. Jana

poleca względem P. T. Publiczności

**WIELKI WYBÓR MEBLI.**

HANDEL pod PALMĄ

## ANTONIEGO HAWELKI

w *Krakowie* rynek główny l. 41,

**Skład główny piwa pilsnenskiego**  
z browaru mieszczalskiego.

poleca: wszelkie towary korzenne. Wina wę- gierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. **Rumy i araki.** **Likiery** holender- skie, francuskie i krajowe. **Porter i Pivo** angiel- skie. **Herbaty** rosyjska i indyjska. **Czokolade** w różnych gatunkach. **Owoce** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. **Kalafory** algierskie. **Kompoty** włoskie. **Sucharki** angielskie i pres- burskie, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie.** **We- dliny** westfalskie i wszelkie inne. **Paszlety** stras- burskie. **Ostrygi** ostendzkie. **Kawior** astrachański w każdej porze roku. **Ryby** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne **konserwy, sosy, musztardy:** francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. **Ekstrakt** Liebiga. **Bulion** w wyborowym gatunku. **Sery** szwajcarskiego rodzaju. **Oliwę** nieciska i prowancka itd. Zamówie- nia przyjmuje się na: **dziczyznę i ryby świeże.**

**Skład świeżych wód mineralnych**  
krajowych i zagranicznych.

## Adam Lipczyński

**MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH**

w *Krakowie* Rynek gł. l. 45 i piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki i ta- kowe podług najświeższych żurnali i w najkrótszym czasie uskutecznia.**

## W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny

w *Krakowie*, ulica Wielopole Nr. 88,

podje muje się **malowania kosciołów, pałaców i t. p.**

wykonuje wszelkie **DEKORACYE, FIRMY, WYSTAWY,**

**złocenia, bronzowania,**

**lakierowanie mebli, naśladowanie drzewo i marmur.**

## Kumys Liebiga (mleko stepowe)

jest według sprawozdań medycznych powag najlepszym dietetycznym środkiem w następujących chorobach: *suchoty gardlane, cierpienia płuc (gruźlica, suchoty, choroby piersi)* katar żołądka, kiszki i oskrzeli (kaszel z płucem) *suchoty szpiku pęcherzyowego, astma, tężenica i wszelkie wycieńczenia (mianowicie po ciężkich chorobach).* Zakład kumy- so w w Berlin W., Verlang, Genthinerstrasse 7, rozsyła Liebiga Extrakt kumysowy wraz z opisem użycia, w skrzyneczkach po 6 flakonów i więcej — po cenie 1 marka 50 fenigów, osobno za opakowanie. Do każdej pošylki dołącza się broszurka lekarska o leczeniu kumysem.

Gdzie wszelkie lekarstwa są bez skutku — tam trzeba z za- ufaniam ostatnią zrobić próbę z kumysem.

## H. HERZ

główny Rynek Nr. 52. Poleca swój główny skład: Tiulów, koronek, franek, pończoch, materji, aksamitów czarnych i kolorowych. Płótna, sztyrtyngi, wszelka bielizna gotowa. Na każdą porę roku wybór kape- luszy damskich, kwiatów, piór i wszelkich przyborów dla kawieczyzny i modniarstwa potrzebnych. — Parasole i pa- rasolki po cenach fabrycznych.



## Cztery medale zasługi i list pochwalny za niezrównane środki

mianowicie:

### ANTILENTILIA

usuwa **piegi**, **opalenie słoneczne**, **plamy wątrobiane**, nadaje twarzy białosć, delikatność i przejrzystosć. — Cena 2 złr.

## WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pieczenie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

### MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający skórę, skóra sucha, zorstka i zgrzybiała pod wpływem **MAGNOLINY** staje się miękką, przejrzystą i delikatną, **MAGNOLINA** usuwa **czerwonosć nosa**, niszczy **wągr** i j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

## WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnym użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr.

### Orientalina czyli Puder w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białosć, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

## Puder książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białosć i delikatność. — **Cena pudełka 1 złr.**

### PUDR KSIĄŻĘCY

**cielisto-różowy**, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. i 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

### KREM ORIENTALNY BIAŁY

**cielisto-różowy**, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek Kremy te czynią zadosć wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białosć, delikatność i Przejrzystosć, a twarz martwą pokryta bruzdami, nierówno zorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — **Cena 1 złr. 20 ct.**

### PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny kolor. — **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu 1 złr. 50 ct.**

### WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytworzenia i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe, nieprzetrzymane pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem

**Cały Flakon 3 złr. Poł Flakonu 1 złr. 60 ct.**

### NIGRETINA

Po długim doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwałe i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. **Cena 1 złr.**

## Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Główne składy w Stanisławowie w aptece pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrugiewiczza, w Przemyślu p. Nablika, w Podhajcach Karykiewiczza, w Striju Dragowskiego, — oraz we wszystkich pierwszorzędných sklepach nabyć można.

## WINOGRONA

słodkie i świeżo zebrane,

5 kilo po 1 złr. 50 ent.

**MELONY:** 5 kilo po 1 złr. 20 ent.

Przesyła codziennie opłatnie do każd-j stacyi pocztowej za nadaniem należności lub za pobraniem poctowem.

**F. Rottler** właściciel winnicy.  
**Werschetz** (Sid-Ungarn).

## W. Bojarski zegarmistrz,

dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sukiennicach

(sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swój:

### DOBOROWY SKŁAD ZEGARÓW PENDULOWYCH

stołowych francuzkich, oraz zegarków kieszonkowych z najstojniejszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.

Właściciel niniejszego magazynu, który istnieje pod jego firmą już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym ale i rzetelnym wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskany wględom będzie on i nadal godnie odpowiadał.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. Reperacje wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. Ceny przystępne.

### NAJLEPSZA

## Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u Wilhelma Fenza w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha

**FRANZ MARINA FARINA**  
w Kolonii Nr. 4711.

# 500

pięknych i bez zarzutu papierosów można z łatwością zrobić w godzinie, zapomocą mojej

## MASZYNKI do napełniania

### PAPIEROSÓW,

używanej także w c. kr. fabrykach tytoniu, a która wykonana jest z metalu bardzo elegancko, w 3 wielkościach: cienkich, średnich i grubych papierosów, kosztuje bez różnicy 65 ct. wraz z objaśnieniem sposobu użycia.

Mojego wyrobu tutk na papierosy również w 3 wielkościach, tylko z prawdziwego francuzkiego bezwonnego papieru „Le Hublon” po cenie: **Bez musztuku** gładkie za 1000 sztuk . . . . . 50

**Bez musztuku** ze złotym drukiem za 1000 szt. . . . . 1.10

**2 musztukiem** gładkie za 500 sztuk . . . . . 1.05

**2 musztukiem** i złotym drukiem, karton 500 szt. . . . . 1.50

Listos zamówienia za zaliczką pocztową lub po nadesłaniu należności.

En gros rabatt.

Skład francuzkich papierków i maszynek papierosowych Cawley & Henry w Paryżu.

**Albert Wlach,**

Wien II, Praterstrasse N. 18, Ecke der Asperngasse Hotel Europe.

„Romans i Powieść”.

Pismo **ilustrowane** poświęcone pożytecznej i przyjemnej rozrywce umysłowej, wychodzi od Nowego Roku co **Czwartek** w Warszawie. Redakcyja zapewnia sobie współpracojowników najznakomitszych polskich powieściopisarzy, oraz zdolnych tłumaczy. Ogłosz artyściana jest również przedmiotem jej troskliwości.

### Warunki prenumeraty:

Rocznie z przysługą pocztową **rs. 4.** — Półrocznie **rs. 2.** — Kwartalnie **rs. 1.**

Prenumeratowi można we wszystkich warszawskich księgarniach, a najwłaściwiej w same Redakcyi przy ulicy **Nowolipki** Nr. 3 w Warszawie.

Kto opłaci z góry **„Romans i Powieść”** za cały rok, otrzyma bezpлатnie odfotok z portretu **J. I. Krasińskiego**, który się zaleca wywornem wykonaniem i wielkiem podobz estawem.